

przegląd PRASKI

BĄDŹ NA
BIEŻĄCO

przegladpraski.pl
newsletter

ZAPISZ SIĘ



Bezpłatny magazyn mieszkańców Pragi-Północ numer 33 | czerwiec 2020 roku | ISSN 1897-9513 | Przeglądpraski.pl



Fot. Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN

STREFA RELAKSU

S. 4

Przy ul. Dąbrowszczyków powstaje kontrowersyjna inwestycja z budżetu obywatelskiego.

INWESTYCJA

CENTRUM SPOŁECZNE NA MICHAŁOWIE

S. 5

Przy ul. Siedleckiej, Wołomińskiej i Folwarcznej ma powstać Centrum Społeczne. Będzie to nowatorska realizacja, w której znajdą się m.in. biblioteka multimedialna, dom seniora i żłobek.

WYWIAD

MIEJSKI AKTYWISTA - PORTRET SUBIEKTYWNY

S. 6

Aktywista miejski to szczególny tryb życia, dostępny tylko dla nielicznych. Trzeba mieć bowiem szczególne cechy, by móc to zajęcie skutecznie wykonywać. Aktywiści nie należy mylić ze społecznikiem.

ROZWAŻANIA

MŁODA PRAGA

KAMIL CIEPIENKO,
RADNY DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC

Praga jest zielona, przyjazna, bezpieczna i choć czasem nieprzejezdna, to i tak nie można jej nie zarzucić. Coś pewnie się znajdzie... Ba! są nawet tacy, że jak nie ma, to i tak coś znajdą, ale o nich piszemy na szóstej stronie. Tutaj jednak muszę zabrać głos w sprawie, która od dłuższego czasu nie daje mi spokoju. Najmłodszy i ich miejsce na naszej Pradze.

W latach 90., kiedy dla mnie i podobnych mi nastolatków liczyło się przede wszystkim podwórko, a bez troskę przerywał tylko głos z okna, że czas na obiad, świat był prostszy. Pordzewiałe drabinki, karuzele i piaskownice, z których korzystali wszyscy chętni, a przy tym zabawy o tak egzotycznych dziś nazwach jak berek, kapsle, ziemia i nóż czy wojna. Wiem, brzmi strasznie. Za takie podwórko administrator terenu oberwałby dzisiaj mandatem od straży miejskiej rodzice dzieci bawiących się w wojnę zostaliby obgadani na Facebooku. Po latach przepychanek i kilku miesiącach pracy w końcu udało się doprowadzić do rozpoczęcia inwestycji w ogrodzie jordanowskim przy ul. Namysłowskiej. Plac zabaw zostanie zmodernizowany! Tak, dzisiaj maluchom nie wystarczy to, co dla ich rodziców było kiedyś całym światem. Na początku roku, wspólnie z rodzicami maluchów z okolicy, podczas specjalnego spotkania, wspólnie rozmawialiśmy o przyszłości ogrodu. Część planów pokrzyżował wirus, m.in. mały sąsiedzki ogródek i mgiełka wodna, ale zrealizujemy je w przyszłym roku.

Co ważne, ogród czeka nie tylko na plac zabaw. Wzmocniona zostanie też konstrukcja legendarnej góry. Ponieważ ostatnie zimy notują skromne opady, w stowarzyszeniu zastanawiamy się nad alternatywnym rozwiązaniem, które będzie służyło małym saneczkarzom cały rok.

Inwestycja już trwa, mam nadzieję, że zgodnie z planem uporamujemy się z nią do końca wakacji. To nie wszystko. Na wspomnianym spotkaniu z mieszkańcami ustaliliśmy, że budujemy w ogrodzie skatepark. Przygotowałem wniosek, zebrałem podpisy, a projekt trafił do budżetu obywatelskiego, na który będziemy głosowali już we wrześniu.

Wracając jeszcze do placu zabaw. Gdy przeglądałem przykłady urządzeń do zabawy dla dzieci i warunków, które muszą spełnić zarówno urządzenie, jak i nawierzchnia, do tego wiele przepisów, obostrzeń, to zacząłem się zastanawiać, jak ja przeżyłem dzieciństwo.

Przy okazji zapraszam mieszkańców osiedla Praga II na specjalną grupę na Facebooku, na której wspominamy dawne czasy, publikujemy zdjęcia, ale też narzekamy na codzienność. Uwaga, jeśli już narzekamy, to po to, żeby na Pradze II żyło się lepiej i wygodniej: www.facebook.com/groups/osiedlepraga2/



PARA NA PRASKI MŁYN

JACEK WACHOWICZ,
RADNY DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC

Parowy Młyn Michła to jeden z wielu zabytków, który od wielu lat stoi pusty i niestety z przyczyn dewastacji i braku pieniędzy na naszych oczach popada w ruinę. Stowarzyszenie Kocham Pragę znalazło jednak ratunek na uratowanie tak cennego obiektu, wyjątkowego w skali całej Warszawy, a położonego u nas, na Michałowie.

Ratunkiem dla młyna może okazać się inwestor, który zechce go zachować i wyremontować. Otóż znaleźliśmy takiego inwestora! To Państwowa Szkoła Cyrkowa. Po odbyciu kilku spotkań z dyrekcją szkoły osiągnąłem niemały sukces: piśmienną deklarację władz szkoły, która chce wyremontować Młyn Michła i przenieść do niego swoją siedzibę. Po otrzymaniu tak dobrej informacji działania nabrały rozpędu, odbyło się

spotkanie z zarządem dzielnicy, któremu ten pomysł się również spodobał. Jako wiceprzewodniczący rady dzielnicy wystosowałem również pismo do wiceprezydenta Warszawy Michała Olszewskiego z prośbą o wyznaczenie terminu spotkania z potencjalnym inwestorem. Pan prezydent stanął na wysokości zadania i w bardzo krótkim terminie wyznaczył spotkanie. Jako stowarzyszenie Kocham Pragę doskonale wiemy, że uratowanie praskiego zabytku może się dokonać wyłącznie przez inwestora zewnętrznego, gdyż w budżecie Warszawy, zwłaszcza w obecnej sytuacji, na renowację młyna nie znajdziemy pieniędzy. Jeżeli uda się nam przekonać władze Warszawy do naszego projektu, to jesteśmy pewni, że Państwowa Szkoła Cyrkowa w szybkim czasie wykona remont młyna i przez to przyczyni się do rewitalizacji jego otoczenia. Ważna



informacja dla ekologów: PSC działa bez zwierząt. Nasze stowarzyszenie, w przeciwieństwie do innych, jak zawsze ma konkretne propozycje, poparte konkretnymi i merytorycznymi! My nie rzucamy w przestrzeń pustych haseł! Jesteśmy gotowi do działania, nie tylko gadania. Teraz wystarczy tylko decyzja. Proszę trzymać kciuki za dobry wybór pana prezydenta dla Pragi i Michałowa.

PS Nasze stowarzyszenie ma też pomysł na „drewniak Burkego”, ale o tym w następnym numerze...



ANDRZEJ SOWA,
RADNY DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC

Minął miesiąc od podzielenia się z Wami, Drodzy Czytelnicy, swoimi przemyśleniami, spostrzeżeniami i tym, czym zajmowałem się w maju. W porównaniu z poprzednim miesiącem hala Dzielnicowego Ośrodka Sportu i Rekreacji Dzielnicy Praga-Północ przy ul. Szanajcy przestała być już magazynem środków ochrony osobistej dla personelu warszawskich szpitali. Fakt ten, być może, pozwoli na uruchomienie bezpłatnych zajęć zumba, które cieszyły się dużym powodzeniem przed pandemią i na które z utęsknieniem czeka liczne grono mieszkańców naszej dzielnicy. Być może uda się również to kultowe dla praskiego sportowego życia miejsce, które przez ostatnie lata z wyimaginowanych przyczyn w lipcu i sierpniu było zamknięte, otworzyć dla dzieci i młodzieży spędzającej wakacje w Warszawie. Tym bardziej jest to ważne w sytuacji, gdy w związku z remontem zamknięty jest obiekt ośrodka (pływalnia i hala) przy ul. Jagiellońskiej. A boisko Orlik zgłoszone do akcji „Lato w mieście”, jak uczy doświadczenie ostatnich lat, jest w dni powszednie wakacji, w godz. 8-14, sportową pustynią.

MAŁE WIELKIE SPRAWY

Teraz kilka zdań o konkretnych działaniach, które w czerwcu podejmowałem. W ramach Praskiej Tarczy Ratunkowej wspólnie z radnymi ze stowarzyszenia Kocham Pragę – Barbarą Domańską i Jackiem Wachowiczem – odwiedziliśmy drobnych lokalnych przedsiębiorców. Sprawdzaliśmy, jak sobie radzą w tym trudnym okresie po zniesieniu obostrzeń związanych z pandemią. Rozmawialiśmy z nimi, starając się dowiedzieć, co możemy dla nich zrobić i w jaki sposób możemy im pomóc. Najprostszą formą pomocy jest po prostu korzystanie z ich usług, do czego wszystkich mieszkańców Pragi-Północ gorąco zachęcam. Kupmy drobny prezent w Szufladzie przy ul. Kawęczyńskiej czy bukiet kwiatów w kwiaciarni przy ul. Radzywińskiej. Naprawmy buty u pana Ryszarda przy ul. Inżynierskiej i zjedzmy pyszne pierogi U Aniołów przy ul. 11 Listopada. W ten sposób pozwolimy im po prostu ten ciężki okres przetrwać.

Na koniec chciałbym pogratulować mieszkańcom kamienicy przy ul. Strzeleckiej 42, a szczególnie pani Dorocie, z której inicjatywy na podwórku, przy budynku, powstał zielony skwerek. Cieszę się, że mogłem pomóc w ogrodzeniu płotkiem kwitnących roślin, co bez wątpienia uchroni kwiaty, krzewy i drzewka przed zniszczeniem, a lokatorom pozwoli cieszyć się piękną zielenią.

JEST W NAS MOC!

Dawno już nie spotkałam się z taką życzliwością i pozytywnymi emocjami. Miłe komentarze, ogromne zainteresowanie i ciepły odbiór – to napawa wielkim optymizmem. I pozwala jednocześnie z ufnością patrzeć w przyszłość, z nadzieją, że uda się nam wszystkim wyjść zwycięsko z tych COVID-owych, małych i większych potyczek, które wszyscy tocymy. Wszyscy, w mniejszym lub większym stopniu, odczuwamy skutki tych pandemicznych obostrzeń.

Przymusowa izolacja niszczy więzi międzyludzkie. Rodzice dzieci w wieku szkolnym dobrze wiedzą, jak trudna jest i ile ich sił kosztuje nauka zdalna. No i opłakane skutki finansowe – jedni tracą pracę, inni, na skraju bankructwa, z utęsknieniem wyczekują poprawy. Dobrze jest wiedzieć, że można wówczas liczyć na innych.

Że znajdzie się ktoś, kto wspomógł. Czasem niewielkim gestem, dobrym słowem i drobnym zakupem. Dlatego wspierajmy się nawzajem – sąsiedzi sąsiadów. Kupujmy w naszych praskich osiedlowych sklepikach dopóty, dopóki je jeszcze mamy. Korzystajmy z usług, które oferują te małe zakładki: szewski, kaletniczy, krawiecki... To najczęściej są nasi sąsiedzi, którzy od lat na Pradze żyją i prowadzą swoje minibiznesy. Warto, bo oprócz załatwionych sprawunków znajdujemy coś więcej – uśmiech, nowe znajomości, przyjaźnie.

Mam szczerą nadzieję, że nasza #PraskaTarczaRatunkowa będzie prawdziwą ochroną dla praskiego biznesu. Wystarczy, że każdy z nas uczyni drobny gest. Albowiem z tych drobnych rodzą się wielkie rzeczy. To dobro, które powraca do nas po stokroć.



BARBARA DOMAŃSKA,
RADNA DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC

Ostatni tydzień spędziliśmy wraz z kolegami z Klubu Radnych Kocham Pragę pracownicy. Odwiedzaliśmy praskich kupców i rzemieślników, pytaliśmy, jak sobie radzą w tych trudnych czasach. Bez wątpienia nasza akcja jest bardzo potrzebna. Nie tylko dla przedsiębiorców, lecz także dla nas wszystkich. Dzięki niej możemy się bowiem przekonać, że świat nie jest wcale zły, a ludzie są dobrzy, wystarczy tylko z nich to wydobyć.

LUDZKIE SZCZĄTKI NA NAMYSŁOWSKIEJ

TEMAT NUMERU

Na terenie osiedla przy ul. Namysłowskiej doszło do makabrycznego odkrycia. W trakcie prac przy utwardzaniu terenu pod parking natrafiono na ludzkie szczątki. Brak śladów trumien, a także sposób ułożenia szczątków mogą wskazywać, iż ujawniono pochówki więźnienne z okresu komunizmu.

PRZEMYSŁAW GRUZ

Budynki mieszkalne przy ul. Namysłowskiej znajdują się na terenie dawnego więzienia „Toledo”, które było przeznaczone dla członków podziemia niepodległościowego, uważanych wtedy za wrogów sowieckiej Rosji i przeciwników politycznych. Słynęło z tortur i licznych egzekucji wykonywanych w specjalnym bunkrze śmierci. Zwłoki chowano głównie na terenie więziennym, w rowie na przemian ze śmieciami, i zasypywano wapnem. Katowia działała do 1956 r. Potem więzienie zamieniono na zakład karny dla kobiet. Budynki rozebrano w latach 70., a na terenie więzienia wybudowano bloki mieszkalne.

Na początku czerwca, podczas prac przy utwardzaniu parkingu przez administrację osiedla, eksperci Instytutu Pamięi Narodowej z Biura Poszukiwań odkryli na terenie osiedla fragmenty ludzkich kości. To nie przypadek, bo miejsce zostało wytypowane przez historyków na podstawie archiwalnych dokumentów i relacji świadków już kilka miesięcy temu. Nie uznano go jednak za tradycyjny grób. Kilka dni temu doszło jednak do przełomu. Odkopano dół, który okazał się zbiorową mogiłą. Znalezione w nim szczątki trzech osób. Przy zwłokach znaleziono m.in. fragmenty munduru, a także liczne polskie guziki wojskowe z orłem w koronie, co może oznaczać, że

ofiarami byli żołnierze Armii Krajowej lub powstańcy warszawscy.

Jak informuje nas dr Paweł Błażewicz z IPN, jednostka finalizuje ostatnie procedury niezbędne do podjęcia działań poszukiwawczych przy ul. Namysłowskiej. Pełne badania archeologiczne zostaną przeprowadzone w ciągu najbliższych tygodni.

– Warszawska Praga była ścisłym centrum rozkwitu komunizmu dla Warszawy w latach 40. Skala działalności bezpieki i komunistycznych aparatów represji była tu tak duża, że patrząc na ówczesną mapę prawobrzeżnej dzielnicy, praktycznie nie było ulicy czy kwartału ulic, by nie funkcjonowała tam jakaś „czerwona” jednostka, urząd, ministerstwo czy areszt. Te ostatnie zebrały krwawe żniwo, z którym mierzymy się do dziś – mówi Anna Straszyńska, autorka książki „Teoria wyzwolenia. Warszawska Praga”.

– Nie znamy wszystkich miejsc pochówków działaczy podziemia niepodległościowego, których żywot dokonał się w komunistycznych kazamatach na Pradze. Jednym z takich miejsc było właśnie więzienie „To-

ledo”, na terenie którego wiadomo, że były doły śmierci, do teraz jednak nieodkryte. Długo czekaliśmy

na objęcie tego terenu badaniami IPN, opatrzność postanowiła to przyspieszyć i teraz czekamy na podjęcie przez Instytut niezbędnych formalności - dodaje Straszyńska.

„Toledo” zostało zbudowane w 1944 r. na terenie dawnych koszar wojskowych. Więzienie było

otoczone trzymetrowym murem z drutem kolczastym i wmurowanymi odłamkami szkła. W narożnikach znajdowały się wieże strażnicze z reflektorami. W późniejszych latach były tu magazyny Domów Centrum i biura przedsiębiorstwa zbożowo-młynarskiego. W 2001 r. w miejscu więzienia stanął pomnik Ku Czci Pomordowanych w Praskich Więzieniach 1944-1956, którego fundamenty stanowią część dawnego więziennego muru.

W 2010 r. pozostały teren „Toledo” został zabudowany nowymi blokami mieszkalnymi, a w 2018 r. usunięto drzewo, na którym według świadków w latach 40. i 50. XX w. wykonywano wyroki śmierci przez powieszenie.



KRÓTKO Z PRAGI

Rusza deratyzacja i dezynsekcja

Wypowiadamy zdecydowaną wojnę gryzoniom – zapowiadają władze dzielnicy Praga-Północ. Na froncie walki ze szczurami znalazło się aż 36 budynków na siedmiu praskich ulicach. To jednak nie koniec, bo dzielnicowi stratedzy przygotowali plan obrony całej dzielnicy! Zbrojnym ramieniem urzędu będzie Zakład Gospodarowania Nieruchomościami, który ma przeprowadzić dezynsekcję oraz deratyzację zagrożonych terenów. Program obejmuje zarówno działania doraźne, realizowane na prośbę mieszkańców oraz administratorów budynków, jak i skoordynowane akcje obejmujące większą liczbę należących do miasta nieruchomości.

Nowy zabytek na Pradze-Północ

Dzielnica zyskała kolejny zabytek. Do rejestru trafiła kamienica przy ul. Środkowej 25 wzniesiona w latach 1911-1912. - Budynek stanowi jeden z nielicznych tak dobrze zachowanych relikwów zabudowy mieszkaniowej na terenie ul. Środkowej – czytamy na stronie Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. - Dzieje budynku oraz związanych z nim osób umożliwiają rekonstrukcję przemian obyczajowych oraz przestrzennych dawnej Warszawy. Wcześniej stały tam drewniane budynki. Źródła z 1897 r. donoszą o istnieniu w tym miejscu dwuklasowej szkoły żeńskiej.



Więcej światła przy Kijowskiej

Drogowcy rozpoczęli prace przy budowie nowej sygnalizacji przy Dworcu Wschodnim. Światła na trzech zebrawach mają uporządkować ruch i ułatwić pieszym przekroczenie jezdni. Wszystkie przejścia zostaną wyposażone w nowoczesne urządzenia sygnalizacyjne, których praca będzie skoordynowana z pozostałymi światłami w ciągu ul. Kijowskiej. Pasy zostaną wyposażone w sygnalizację dźwiękową oraz automatyczną detekcję pieszych i pojazdów. Prace mają potrwać do końca wakacji.

AUTOPROMOCJA

Ty pomożesz nam, my pomożemy
Tobie. **ZYSKA DZIELNICA**



reklama@przeglądpraski.pl

tel. 512 022 904

**NOWY NUMER
JUŻ W LIPCU**



KOPARKĄ W ZABYTEK

ZABYTEK

Jak najskuteczniej zniechęcić konserwatora do wpisania budynku do rejestru zabytków? Najlepiej go wyburzyć.

DOMINIKA BARANOWSKA

Taki sprytny manewr zastosował ostatnio znany, choć niekoniecznie z dobrej strony, warszawski deweloper. Bez stosownych zezwoleń, całkiem zniecałk, wyburzona została oficyna kamienicy przy ul. Jagiellońskiej 25. Przybyłym rano po sąsiedzku do pracy urzędnikom ukazał się nowy zupełnie widok – zamiast ściany domu sterta gruzu. Oficyna duża nie była, zaledwie dwupiętrowa i w połowie drewniana, toteż rozbiórka nie nastręczyła większych trudności. Wystarczył jeden wieczór, jedna koparka, no i brak wścibskich oczu, bo wszyscy rozeszli się do domów po pracy.

Oficynę rozebrano 8 czerwca. Natomiast 15 czerwca miała się odbyć komisja zorganizowana przez konserwatora zabytków w sprawie wpisania do rejestru zabytków. Zaiste, idealna synchronizacja w czasie. Dodać warto, że nie była to pierwsza próba objęcia tego terenu ochroną konserwatorską. Rok temu Mazowiecki Konserwator Zabytków wydał decyzję o wpisie do rejestru kamienicy frontowej, jednak właściciel zaskarżył ją, minister kultury przy-

chylił się do odwołania, więc cała droga rozpoczęła się na nowo. O kolejne wszczęcie postępowania wnioskowało Towarzystwo Przyjaciół Pragi.

Oczywiście pozostał budynek frontowy, więc postępowanie może się to-

Kwestia samowolnej rozbiórki została poruszona na ostatniej Komisji Architektury, Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska. – Uzyskałam zapewnienie od dyrektora Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków, że spr-

inwestorów, niszczących zabytki – powiedziała Barbara Domańska, przewodnicząca komisji.

Na razie „odstraszacza” nie ma, a inni czerpią z tego niechlubnego przykładu. Dziesięć dni później doszło do kolejnej rozbiórki. Tym razem inwestor wyburzył zabytkowe stajnie na terenie dawnej Stalowni Praskiej przy ul. Szwedzkiej.

Dzięki szybkiej reakcji społeczników prace rozbiórkowe zostały zatrzymane, a sprawa trafiła do prokuratury. A tutaj mamy do czynienia z unikatowym zabytkiem, już wpisanym do rejestru. Co ciekawe, tenże wpis do rejestru zabytków umożliwił właścicielowi zakup terenu z 50-procentową bonifikatą!

Niestety, nie są to pierwsze i ostatnie takie sytuacje. Kary są niewspółmiernie niskie



Złapani na gorącym uczynku – ul. Jagiellońska 25

czyć, jednak pozostał żal – oficynka była obiektem unikatowym, z murem parterem i drewnianym piętrem. A biorąc pod uwagę, że remont trwa w najlepsze, zapewne niewiele pozostanie z zabytkowej substancji...

wa została przekazana do organów ścigania. Bardzo liczę na poważne jej potraktowanie przez prokuraturę, że sprawca nie pozostanie bezkarny. Wysoka kara zniechęciłaby kolejnych takich

w stosunku do zysków, więc deweloperom takie samowole po prostu się kalkulują. I dopóki kary nie będą dotkliwe, dopóty do takich barbarzyństw będzie dochodziło.

NA PRADZE POWSTAJE STREFA RELAKSU

INWESTYCJA

Przy skrzyżowaniu ulic Dąbrowszczaków i Szymanowskiego powstaje tzw. parklet. To pomysł jednego z radnych dzielnicy realizowany w ramach budżetu partycypacyjnego. Inwestycja, choć jest dopiero w fazie budowy, budzi wątpliwości mieszkańców.

ANNA WIŚNIEWSKA

– Zyskamy spójne rozwiązanie łączące małą architekturę z zielenią miejską skomponowaną w taki sposób, aby była atrakcyjna przez cały rok – tłumaczy pomysłodawca parkletu Grzegorz Walkiewicz, radny dzielnicy Pragi-Północ, na swoim profilu społecznościowym.

Parklet to konstrukcja w formie podestów z siedziskami wśród zieleni w rabatach. W założeniu autora ma to być miejsce spotkań i odpoczynku dla mieszkańców, czyli strefa relaksu. Kontrowersje budzą jednak lokalizacja i koszt

inwestycji. Parklet powstaje przy skrzyżowaniu ruchliwych ulic Dąbrowszczaków i Szymanowskiego. Będzie położony w granicach trzech jezdni, po których poruszają się m.in. autobusy.

„Szkoda, że nikt nie brał pod uwagę bezpiecznego włączania się kierowców w ul. Dąbrowszczaków” – czytamy w komentarzach pod postem radnego. – Tuż obok znajduje się przecież skwer, który ostatnio przeszedł rewitalizację, m.in. pojawiły się nowe nasadzenia i ławki. W sąsiedztwie na pl. Hallera są też solankowa i fontanna – przekonują mieszkańcy.



Strefa relaksu przy ul. Dąbrowszczaków

Koszt realizacji pomysłu wynosi 50 tys. zł. Czy taka forma relaksu przypadnie do gustu mieszkańcom? Przypomnijmy, że ponad rok temu na skwerze przy ul. Szymanowskiego zdemontowano i usunięto podobną konstrukcję z budżetu partycypacyjnego, tzw. publiczny pokój, który kosztował budżet dzielnicy 55 tys. zł. Autorami nietrafionego pomysłu byli społecznicy z osiedla Jazdów w Śródmieściu.

SPRAWDZĄ POWIETRZE NA PRADZE

ZDROWIE

Władze miasta planują uruchomić 170 czujników badających jakość powietrza. Urządzenia zostaną zainstalowane we wszystkich dzielnicach. Sprawdziliśmy, w których miejscach pojawiają się na Pradze-Północ.

Stolica ogłosiła właśnie dialog techniczny, poprzedzający przetarg na wykonawcę systemu. Urządzenia pomiarowe zostaną zainstalowane we wszystkich dzielnicach miasta oraz w 20 gminach ościennych. Dodatkowo ma być zaprojektowana i uruchomiona strona internetowa, a także aplikacja mobilna.

Lokalizacje czujników zostały wytypowane przez ekspertów z Politechniki Warszawskiej – w taki sposób, aby uzyskane wyniki były reprezentatywne dla poszczególnych dzielnic. Część urządzeń pojawi się na budynkach placówek oświatowych, użyteczności publicznej oraz w rejonie ruchliwych ulic i skrzyżowań. Pozwoli to na dokładniejsze monitorowanie i identyfikację potencjalnych zagrożeń, a także na dalsze doskonalenie systemu informowania mieszkańców.



Fot. Materiały prasowe

– Na Pradze-Północ planujemy instalację trzech czujników monitorujących stan jakości powietrza – mówi Karolina Gałęcka, rzecznik prasowy urzędu miasta. Czujniki pojawią się na latarniach przy ul. Targowej i al. Solidarności oraz przy pl. Hallera. Trzeci czujnik pojawi się na budynku Zespołu Szkół przy ul. Objazdowej 3.

Dane ze wszystkich stacji będą prezentowane w tzw. Warszawskim Indeksie Powietrza. Dziś stolica wykorzystuje dane pomiarowe pochodzące z trzech stacji monitoringu jakości powietrza należących do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Stacje są zlokalizowane przy ul. Kondratowicza (Targówek), przy ul. Wokalne (Ursynów) i w al. Niepodległości (Śródmieście).

CENTRUM SPOŁECZNE NA MICHAŁOWIE

WYWIAD Rozmowa z Jackiem Wachowiczem, wiceprzewodniczącym Rady Dzielnicy Praga-Północ.

WITOLD KOŁODZIEJ

Bycie radnym to – poza zajmowaniem się codziennymi sprawami mieszkańców – także okazja do tworzenia i realizowania wizji rozwoju dzielnicy. Czy tak postrzega pan swoje działania?

Oczywiście. Od lat działam na rzecz Pragi i jej mieszkańców. Ważne są dla mnie codzienne bolączki, ale patrzę na Pragę szerzej, myślę o tym, co warto zmienić, ulepszyć. Przez ten czas udało się zrealizować wiele moich pomysłów – od akcji charytatywnych poczynając, poprzez imprezy lokalne, artystyczne, na dużych inwestycjach kończąc.

Nie obawia się pan tych dużych inwestycji? Są one zawsze różnie przyjmowane – niektórzy chwalą odwagę i wizjonerstwo, a inni będą podnosić głosy o wyrzucaniu pieniędzy.

Medal ma dwie strony. Jednak bez pomysłów, patrzenia w przyszłość, a nie tylko na aktualną kadencję i doraźne problemy, które są ważne, ale nie jedyne, nie zbudujemy nowoczesnej dzielnicy z utrzymaniem jej klimatu historycznego, której rozbudowa będzie spełniać potrzeby mieszkańców.

Jaki jest pana ważny pomysł, który możemy szerzej omówić?

Do takich inwestycji należy kolejny pomysł mój i stowarzyszenia Kocham Pragę, czyli budowa Centrum Społecznego u zbiegu ulic Siedleckiej, Wołomińskiej, Folwarcznej. Ten rejon Pragi od lat czeka na tego typu inwestycję.

Idea, która przyświeca tworzeniu tego miejsca, jest w zasadzie taka sama jak w przypadku innych moich pomysłów – to poprawa jakości życia prażan.

Będzie to nowatorska realizacja, w której znajdą się m.in. biblioteka multimedialna, ale co zaskakujące, ale dobrze przemyślane – tak-

Jakie korzyści dla prażan płyną z powstania takiego Centrum?

To znakomita okazja do naturalnej, codziennej integracji międzypokoleniowej. Przy kawie czy po prostu na ławeczce usiądą dziadkowie, rodzice, którzy mogą w oczekiwaniu na swoje pociechy porozmawiać chwilę, zobaczyć innych mieszkańców Pragi, zatrzymać się, pożyć życiem dzielnicy, poznać ją bliżej.

by zauważyć, że coraz więcej osób „nowych” osiedla się na Pradze.

Nie obawia się pan głosów krytyki mówiących, że nie jest to dzielnicy potrzebne?

Zawsze będą krytyczne opinie, taki urok polityki, także samorządowej, choć uważam, że samorząd i polityka to powinny być dwie różne sprawy.

Absolutnie konieczna jest w naszej dzielnicy, i o to też zabiegam,

ale przede wszystkim otwartymi na potrzeby prażan i również tych napływowych, których z otwartym sercem witam na naszej Pradze.

Centrum Społeczne to szansa na rozwój dzielnicy, współpracę różnych środowisk, to będzie miejsce międzypokoleniowe.

A jak poradzić sobie z kosztami tego pomysłu?

Jest to inwestycja ekonomicznie uzasadniona. To oszczędności wynikające z budowy trzech placówek na jednej działce, wykonaniu jednego przyłącza elektrycznego, centralnego ogrzewania, kanalizacji i wody. Wykonanie jednych fundamentów i dachu itd. Ogólnie mówiąc, będzie to sukces społeczno-ekonomiczny.

Pomysł Centrum Społecznego szybko zyskał aprobatę władarzy Warszawy, efektem jest wstępny projekt uwarunkowań z wizualizacją oraz wydane warunki

zabudowy. Przy powstaniu projektu pracował sztab specjalistów od żłobków, pomocy społecznej, bibliotek. Podziękowania należą się dla autora projektu, urzędników miejskich nadzorujących powstanie projektu oraz dla urzędników praskich na czele. Muszę się również przyznać, że uczestniczyłem we wszystkich spotkaniach roboczych zespołu.

Czy jest szerokie poparcie dla realizacji tej idei?

Oczywiście ważne, ale powiem inaczej – że inwestycja powstanie dzięki i wyłącznie spisaniu porozumienia koalicyjnego stowarzyszenia Kocham Pragę z PO. To dzięki porozumieniu koalicyjnemu powstanie jeszcze kilka

ciekawych inwestycji oprócz budowy Centrum Społecznego, ale o tym opowiem innym razem, jak pani redaktor będzie chciała porozmawiać o nowych koalicyjnych inwestycjach.



Wizualizacja: Gabriel Krystoń

że dom seniora i żłobek w jednym obiekcie. W jednym czasie, w jednym miejscu codziennie spotkać się mogą ludzie różnych pokoleń, zawodów, o różnym statusie czy zainteresowaniach.

To przestrzeń społeczna integrująca w sposób najbardziej przyjazny – nie odgórnie planowany.

Siła więzi sąsiedzkich, lokalnych jest ogromnie ważna, buduje tożsamość miejsca – a nietrudno choć-

poprawa dostępności do infrastruktury społecznej: żłobków, domu seniora, nowoczesnego domu kultury, biblioteki multimedialnej i podobnego typu obiektów, które będą obiektami bardzo nowoczesnymi,

REKLAMA

strefa kampera.pl
ZABUDOWY KEMPINGOWE
+48 662 266 302

E-SPOŁECZEŃSTWO MIEJSKI W DOBIE WIRUSA AKTYWISTA

SENIORZY

Pandemia, a raczej wynikające z niej restrykcje zmieniły nasze codzienne życie. Dotychczasowe aktywności przenieśliśmy do świata wirtualnego. Internet stał się nie tylko miejscem poszukiwania rozrywki, lecz także praktycznie jedynym narzędziem pozwalającym na „normalne” funkcjonowanie wielu z nas. Czy jednak wszyscy umiemy z niego świadomie i bezpiecznie korzystać?

ŁUKASZ KISTER

Nie każdy z nas miał możliwość, by już w swoim dzieciństwie nauczyć się korzystania z technologii informatycznych, a dzisiaj nie mamy wyboru i wszyscy musimy – mniej lub bardziej, ale przyzwyczaić się do wszechotaczającego nas internetu. Nie mamy już dzisiaj wielkiego wyboru, on został dokonany za nas. My musimy tylko zrobić wszystko, by to dobrodziejstwo nowoczesności było dla nas bezpieczne i rzeczywiście nas wspierało w codziennym życiu. Świadomości zagrożeń otaczających nas w realnym świecie bardzo często zapominamy, że są one – ale oczywiście w innej formie – także w cyberprzestrzeni.

Sprawdźmy naszą dojrzałość cyfrową stały się pandemia i wprowadzone obostrzenia. Załatwienie jakiegokolwiek sprawy w „zamkniętych” urzędach było praktycznie niemożliwe, a do dzisiaj jest znacznie utrudnione. Podobnie jest z bankami, placówkami pocztowymi czy innymi placówkami użyteczności publicznej. Niestety, także normalny, fizyczny kontakt z bliskimi stał się bardzo często niemożliwy. Zmuszeni zostaliśmy, by praktycznie wszystkie sfery naszego codziennego życia przenieść do internetu. Oczywiście mogliśmy, i dalej możemy, tego nie robić. Jednak czy wtedy będziemy w stanie normalnie załatwić nasze nie tylko urzędowe, lecz także codzienne sprawy?

@dministracja

Już od kilku lat słyszymy o coraz to nowszych usługach dla obywateli, które można załatwić w urzędzie bez wychodzenia z domu. Informatyzacja administracji stała się faktem – od urzędów centralnych do najmniejszych gmin. Jeszcze kilka lat temu korzystanie z elektronicznych usług w urzędach wymagało nie tylko posiadania drogiego podpisu kwalifikowanego, lecz także uciążliwego procesu, który w rzeczywistości i tak wiązał się z koniecznością wizyty w urzędzie. Dzisiaj wystarczy założyć



Profil Zaufany i już większość urzędów i ich usług mamy dostępną z naszego komputera czy nawet telefonu.

b@nkowość

Banki znacznie szybciej niż wszystkie inne dziedziny rozpoczęły swoją przygodę ze światem wirtualnym. Tak naprawdę już w początkach lat dwutysięcznych otrzymaliśmy pierwsze usługi finansowe dostępne z komputera czy telefonu. Dzisiaj nie ma już banku bez platformy internetowej. Nie ma też takiego działania na naszym koncie, które wymagałoby od nas wizyty w oddziale, praktycznie wszystko wykonamy, siedząc w naszym fotelu i klikając w klawiaturę komputera.

z@kupy

Jeszcze kilka miesięcy temu zakupy przez internet – szczególnie takie pierwszej codziennej potrzeby – wydawały nam się młodzieżową ekstrawagancją. Teraz już chyba nikt nie ma wątpliwości, że możliwe, łatwe, a przede wszystkim bezpieczne są elektroniczne zakupy nie tyle w sklepach internetowych, ile w znanych nam z najbliższego otoczenia dyskontach czy marketach. Proste i intuicyjne konta klienta, a wybór szybszy i bardziej przemyślany niż w alejce sklepowej. Czy to jest lepsze od możliwości zakupowych spotkań – zapewne nie. Ale czy mieliśmy i będziemy mieli wybór?

komunik@cja z bliskimi

Nie wiem, jak Szanowni Czytelnicy, ale ja jestem raczej „zwierzęciem społecznym”, co dla mnie oznacza potrzebę realnych spotkań z rodziną czy ze znajomymi. Niestety, nikt z nas nie miał innego wyboru, jak większość lub nawet wszystkie kontakty międzyludzkie przenieść do portali internetowych, dla niepoznaki nazywanych „społecznościami”. Tylko tak mogliśmy zobaczyć naszych bliskich i ponarzekać na tę dziwną sytuację. Okazało się, że do młodzieży spędzającej całe dnie w internecie dołączyliśmy i my. Nie wiem, czy to dobrze, ale taki sposób komunikacji międzyludzkiej pozostał w modzie także po ustaniu restrykcji.

Wszystko fajnie, miło, szybko, sprawnie. Ale czy umiemy bezpiecznie korzystać z dobrodziejstw internetu, a może jesteśmy pierwszymi na liście oszustów i złodziei, którzy znacznie szybciej odnaleźli się w świecie wirtualnym? Warto się nad tym zastanowić, w szczególności w kontekście osób, dla których ta przeprowadzka do cyberprzestrzeni była poważnym zaskoczeniem i wyzwaniem.

AUTOR JEST EKSPERTEM [CYBER]BEZPIECZEŃSTWA, POMYSŁODAWCĄ KAMPANII SPOŁECZNEJ „SENIOR W INTERNECIE”.

ROZWAŻANIA

– Kto to jest ten aktywista? – rozmawiają dwie starsze panie w tramwaju. – Może to jakiś nowy zawód? Bo widzę go w artykułach zawsze przy imieniu i nazwisku, coś jak aktor, modelka? – zastanawia się druga.

DOMINIKA BARANOWSKA

W pierwszej chwili się uśmiechnęłam, jednak po zastanowieniu stwierdziłam, że coś w tym jest. Trochę zawód, trochę celebryta... Aktywista miejski to szczególnie tryb życia, dostępny tylko dla nielicznych. Trzeba mieć bowiem szczególne cechy, by móc to zajęcie skutecznie wykonywać.

Typowy miejski aktywista to osoba względnie młoda, po studiach humanistycznych typu etnografia czy socjologia, bez obciążeń finansowych i osobistych typu dzieci. Najczęściej nie ma ugruntowanej pozycji zawodowej lub jeszcze nie podjęła pracy. To

Parcie na szkło

Aktywista nie wypuszcza z rąk żadnej okazji do zaistnienia medialnego. Każdy temat jest dobry, jeśli może wywołać burzę i ściągnąć media. Kopie wszystkich i wali bez skrępow, nie bacząc na nic, a już zwłaszcza na rzeczowe argumenty. Nikt i nic nie zostanie oszczędzone, jeżeli można dzięki temu ogrzać się w blasku kamery.

Nieodłączny atrybut: rower

Aktywista chętnie się obnosi się ze swoim rowerem i uważa, że każdy powinien się na niego przesiąść. Nie ma, że boli. Rower i basta!

Podejrzewam, że aktywiści zapadają w sen zimowy, ponieważ w zimie ich jakoś na rowerach nie spotykam.



Miejski aktywista nie przepuści żadnej okazji żeby zaistnieć

ważne cechy, bo wywołują pewne frustracje, które popychają do agresywnego działania. Oprócz tego należy jeszcze mieć:

Patent na mądrość

Ulubione tematy aktywisty to smog, likwidacja samochodów i zważanie ulic. Ale aktywista zna się na wszystkim. Ekologia, architektura, dendrologia, budownictwo lądowe – żadna z tych dziedzin nie ma przed nim tajemnic. Potrafi na oko ocenić stan spróchnienia drzewa, zaprojektować miasto, wykonać organizację ruchu. Nie bez powodu są nazywani „papierzami transportu”. I biała temu, kto ośmieli się wyznawać inne poglądy! Taki delikwent jest natychmiast bezlitośnie wyśmiewany i hejtowany. Warszawska ciekawostka – na Warszawie najlepiej znają się ci, którzy całkiem niedawno zjechali tu z Radomia, Podlasia czy Katowic. Cóż, może spojrzenie z dystansu jest lepsze?

Cel, który uświęca środki

Jak wskazują przykłady, droga aktywisty ma jeden cel. Załapać się w strukturę tzw. władzy. Jest duża szansa, że co bardziej krzykliwych władza będzie chciała sama „oblaskać” za pomocą stołka. Takich przykładów jest dużo, od samego szczytu poczynając. Jest też szansa, że tych najbardziej krzykliwych ktoś wybierze w wyborach. I to jest ukoronowanie kariery aktywisty – zasiłki szeregi urzędników i radnych, tych samych, na których wcześniej pluł jadem. Wówczas aktywista porzuca swą zbroję i zaczyna głosić poglądy swych wrogów.

Ważna uwaga! Aktywisty nie należy mylić ze społecznikiem. Społecznik działa dla ludzi, a nie tylko dla siebie. Bezinteresownie. Każdy społecznik jest na wagę złota i każdemu dziękuję, że jest.

KULTURALNIE, GRZECZNIE I Z GŁOWĄ RÓŻYC WRACA Z PRZYTUPEM

HISTORIA

Zniszczone zielone stare budki kupców, nierówny chodnik i śmieci. Tak dziś wygląda rzeczywistość najbardziej znanego warszawskiego bazaru. **Pomiędzy ulicami Targową, Żabkowską i Brzeską przez ponad 100 lat kwitł handel, zarówno ten legalny, jak i szemrany. Tu w odgłosach warszawskiej gwary kręcono ge-sefty, wymieniano git towary, dobra na pieniądze, szczęście na jedną z kart. Tu można było łknąć berbeluchy albo balsamu, zagryzając pyzami lub flaczkami.**

TOMASZ PURCHAŁA

W 1874 r. Julian Józef Różycki kupił ten teren od Wincentego Wodzińskiego i Gotlieba Langnera. Postanowił w tym miejscu założyć targowisko, które w 1882 r. stało się ośrodkiem handlowym Pragi.

Pomysłodawcą utworzenia bazaru był Manna Ryba, późniejszy zarządca. Na bazar można było wejść pięcioma bramami. Na początku było tu tylko siedem zadaszonych kramów, w których znajdowały się wydzielone mniejsze kramy. W kolejnych latach powstały drobne stoiska w postaci zielonych budek, najliczniej zlokalizowane w sąsiedztwie wejść. W 1901 r. właściciel bazaru zbudował przy bramie od ul. Targowej siedmiometrowy błękitny kiosk w kształcie syfonu, w którym mieścił się punkt sprzedaży własnych wód gazowanych. Stał się on symbolem targowiska i jedną z ikon warszawskiej Pragi. W latach 80. i 90. XX w. handel był okraszony kupcami z byłego ZSRR. Później bazar nie wytrzymał już konkurencji z sąsiednim Jarmarkiem Europa na Stadionie Dziesięciolecia,

a w kolejnych latach z coraz liczniejszymi galeriami i centralnymi handlowymi. Bazar szybko podupadł. Był uważany za jeden z najbardziej kryminogennych fragmentów Pragi.

działku do soboty, dostaniemy tu dobre ser, mleko, wędlinę, mięso, ryby, bułkę i chleb, ten prawdziwy, do tego najlepsze warzywa i owoce od lokalnych rolników, przetwory mazowieckich wytwór-

Na Różyc wraca handel pełną gębą! W uzgodnieniu z właścicielem terenu powstaje tu projekt OFF BRZESKA – dzień i noc, bazar i targowisko, jedzenie i picie, muzyka i kultura, wujek z ciotką, mydło i powidło.

W ostatnich latach spadkobiercy Juliana Różyckiego odzyskali znaczną część powierzchni bazaru. I co dalej? Dziś to raczej smutne miejsce, lecz w bramie od strony ul. Brzeskiej coś się dzieje! Mieszkańcy zaglądają i pytają, co to za ruch, co to za budowa. Czyżby ktoś postanowił wskrzesić dawne tradycje? Tak!

Na Różyc wraca handel pełną gębą! W uzgodnieniu z właścicielem terenu powstaje tu projekt OFF BRZESKA – dzień i noc, bazar i targowisko, jedzenie i picie, muzyka i kultura, wujek z ciotką, mydło i powidło. Na wymienionym bruku powstaną nowe 32 boksy kupieckie oraz ok. 50 mobilnych stanowisk handlowych. Pod żaglowym zadaszaniem, od ponie-

ców spożywczych, zarówno tych tradycyjnych, jak i tych nowych, z pomysłem. Codziennie, niezmiennie przez cały rok. Tak jak kiedyś!

Każdego dnia zjemy tu śniadanie „à la marche”, wypijemy kawę i pogadamy z sąsiadem albo przejrzymy „Przegląd Praski”. Jak zabraknie nam czasu, to w tygodniu zawsze możemy wpaść na „Praskie Śniadania”, i to z całą rodziną, a w sobotę lub niedzielę zrobić zakupy spożywcze i modowe, spotkać znajomych, posłuchać muzyki. Dzieciakami zajmą się wtedy animatorzy.

W piątek i w weekend na nowym Różycu zagości dobra kuchnia z całego świata. Nie przekraczając Wisły, poznamy zapachy i smaki: słodkie, kwaśne, kolorowe, a wszystko podkrecone muzyką,



zarówno klasyczną, rockową, jak i klubową, i znanych, i tych, którzy dopiero zaczynają. Kulturalnie, grzecznie i z głową.

W bramie za chwilę ustawi się kolejka do Szynekwasu Brzeskiego! Tu napijesz się zimnej wódeczki pod doskonałego tataru, a dla młodszych zawodników to pod lornetę i meduzę.

Jeśli chcesz współtworzyć nowego Różycę, masz pomysł na handel i działalność, to skontaktuj się z nami pod numerem telefonu: 504 967 009.

WIĘCEJ ZDJĘĆ NA
PRZEGŁADPRASKI.PL



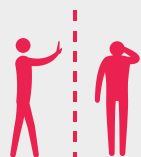
KORONAWIRUS powoduje gorączkę, kaszel, duszności.

Przenosi się drogą kropelkową, a więc podczas kaszlu, kichania, ale również poprzez dotykanie dłońmi oczu, nosa i ust.

Jak zapobiegać zakażeniu?



Często myj ręce, używając mydła i wody.
Kiedy kaszlesz lub kichasz, **zakrywaj usta i nos**.



Zachowaj co najmniej 2 metry odległości
od osób, które kaszlą i kichają.



Przestrzegaj ograniczeń wynikających z przepisów
o stanie epidemii.



W przypadku wystąpienia **gorączki, kaszlu
lub duszności**, w zależności od nasilenia objawów,
skontaktuj się telefonicznie z lekarzem POZ
lub niezwłocznie zadzwoń pod **numer alarmowy 112**.
Możesz również skontaktować się z najbliższą stacją
sanitarno-epidemiologiczną, szczególnie jeśli miałeś
kontakt z osobą chorą lub podejrzaną o zakażenie.

Infolinia NFZ

800 190 590

www.gov.pl/koronawirus